

WACŁAW URUSZCZAK  
(Kraków)

## *Z doświadczeń historyka prawa jako biegłego sądowego<sup>1</sup>*

1. Historia prawa a wymiar sprawiedliwości. 2. Reguła *Iura novit curia*. 3. Procesy sądowe z udziałem historyków prawa w roli biegłych. 4. Proces o prawo poboru drewna z lasu ustanowione w 1358 r. 5. Wnioski końcowe – potrzeba i konieczność opinii biegłego historyka prawa.

### 1

Wymiar sprawiedliwości, w szczególności działalność sądów, ma wiele wspólnego z historią prawa. W obu przypadkach przedmiotem zainteresowania obu tych dziedzin aktywności ludzkiej jest przeszłość. Sądy zajmują się przeszłością, ściślej zdarzeniami, które miały miejsce przed procesem, aby następnie ocenić je z punktu widzenia prawa, z reguły obowiązującego, i wyciągnąć zgodne z nim konsekwencje. Historia prawa zajmuje się prawem w przeszłości w jak najszerszym wymiarze, uwzględniając jako pola badawcze regulacje normatywne i praktykę ich stosowania, często w powiązaniu z doktryną prawa danego miejsca i czasu. Przeszłość może być bliższa i dalsza. Zazwyczaj pole zainteresowania sądów dotyczy przeszłości bliższej. Co to znaczy, trudno jest jednoznacznie powiedzieć. Natomiast zakres badawczy historii prawa jest o wiele rozleglejszy i sięgać może bardzo głęboko w przeszłość, nawet do prehistorii.

### 2

Wymiar sprawiedliwości rozumiany jako działalność sądów opiera się na zasadzie znanej w łacińskiej formule *iura novit curia*, czyli „sąd zna prawo”, pochodzącej od średniowiecznych glosatorów<sup>2</sup>. Reguła ta oznacza, że sądy winny

---

<sup>1</sup> Problematyka udziału historyków prawa w postępowaniach sądowych i administracyjnych w roli biegłych została szerzej omówiona w pracy Jakuba Maziarza, *Biegły sądowy z zakresu historii prawa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 162.

<sup>2</sup> S. Geeroms, *Foreign law in civil litigation: a comparative and functional analysis*, Oxford University Press 2004, s. 30.

posiadać jak najpełniejszą, jeśli nawet nie całkowitą znajomość prawa, które zobowiązane są stosować w odniesieniu do ustalonych w procesie sądowym faktów (zdarzeń), rozumianych jako zaszłości w świecie zewnętrznym. Proces sądowy zmierza bowiem do ustalenia stanu faktycznego, który następnie podlega ocenie sądu z punktu widzenia prawa. Strony procesowe są zobowiązane powołać i dowodzić fakty, zaś do sądu należy ich ocena prawna i ustalenia prawnych skutków. Tutaj na myśl przychodzi pradawna maksyma z rzymskiego procesu formułkowego: *dabis mihi factum, dabo tibi ius*<sup>3</sup>. Reguła *iura novit curia* z pewnością dotyczy prawa obowiązującego. Czy jednak dotyczy także prawa w przeszłości? Jeśli tak, to jakiej, jak odległej? Jeśli przyjąć, że reguła ta dotyczy także prawa w przeszłości, to wynika stąd wniosek, że sędziowie powinni być kształceni jak najszerzej w dziedzinie historii prawa.

### 3

Historia prawa jest dziedziną nauki prawa. Historyk prawa posiada pewną specjalistyczną wiedzę. Jako historyk prawa byłem trzykrotnie powoływany w roli biegłego, a więc osoby posiadającej specjalistyczną wiedzę, który miał dopomóc stronom procesu i sądowi w ustaleniu prawdy.

Po raz pierwszy miało to miejsce w 1994 r., gdy Sąd Wojewódzki w Krakowie, Wydział Rodzinny powołał mnie na wniosek strony w charakterze biegłego<sup>4</sup>. Moim zadaniem było udzielić opinii w kwestii skuteczności rozwodu udzielonego w latach dwudziestych XX w. przez Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny osobom, z których jedna była dziadkiem jednej ze stron procesowych. Osoba ta chciała być zaliczona do kręgu jego spadkobierców.

Po raz drugi zostałem powołany jako biegły przez Sąd Rejonowy w Wieliczce w 2005 r. w procesie z powództwa parafii rzymskokatolickiej w Niepołomicach przeciwko Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych<sup>5</sup>. Tym razem miałem ustalić charakter prawnego świadczenia wynikającego z aktu erekcyjnego króla Kazimierza Wielkiego z 4 października 1358 r. potwierdzonego patentem cesarskim z 5 lipca 1853 r. na rzecz parafii rzymskokatolickiej w Niepołomicach, a w szczególności, czy świadczenia wynikające z powołanego aktu erekcyjnego mają charakter publicznoprawny i wynikają z imperium czy też prywatnoprawny i są związane z uprawnieniami właścicielskimi (*dominium*) władcy oraz czy świadczenia wynikające z aktu erekcyjnego utraciły/nie utraciły mocy w okresie rozbiorów, tj. po 1853 r.

<sup>3</sup> W. Osuchowski, *Zarys rzymskiego prawa prywatnego*, wyd. 2, Warszawa 1966, s. 186.

<sup>4</sup> Sygnatura akt: I C 1088/92.

<sup>5</sup> Sygnatura kat: I C 147/03.

Natomiast po raz trzeci powołał mnie jako biegłego także Sąd Rejonowy w Wieliczce, tym razem z urzędu postanowieniem z 19 czerwca 2009 r.<sup>6</sup> Jako historyk prawa polskiego miałem wypowiedzieć się w przedmiocie treści świadczenia przysługującego powodowi na podstawie aktu erekcyjnego króla Kazimierza Wielkiego dnia 4 października 1358 r., potwierdzonego patentem cesarskim z 5 lipca 1853 r. oraz wskazać, czy uprawnienie to przysługiwało powodowi na dzień 11 X 1946 r. tj. dzień wejścia w życie prawa rzeczowego. Ponadto pytano mnie, czy świadczenie wynikające z aktu erekcyjnego parafii ma charakter publicznoprawny czy też prywatnoprawny<sup>7</sup>.

Jako biegli sądowi byli także powoływani moi koledzy z Katedry Historii Prawa Polskiego UJ.

W 1997 r. Sąd Wojewódzki w Krośnie wystąpił w sprawie udzielenia opinii w kwestii następującej: „Czy bezpośrednio po wkroczeniu armii radzieckiej na teren Polski, a w szczególności do dnia 1 listopada 1944 r. pełnienie funkcji sekretarza Powiatowej Rady Narodowej wiązało się z pobieraniem wynagrodzenia, czy też była to funkcja pełniona bezpłatnie?”<sup>8</sup>.

Ten sam Sąd Wojewódzki w Krośnie zażądał w toku postępowania uzupełnienia opinii. Postawione w odezwie pytanie brzmiało: „Czy pełnienie funkcji sekretarza Powiatowej Rady Narodowej w okresie od 26 października 1944 r. do 16 listopada 1947 r. wiązało się z pobieraniem wynagrodzenia, czy też była to funkcja pełniona bezpłatnie? Jeżeli obowiązujące wówczas przepisy wprowadzały odpłatne pełnienie tej funkcji (w czasie trwania powyższego okresu), to prosi się o podanie, od kiedy została wprowadzona ta odpłatność i w jakiej wysokości. Czy możliwe było pobieranie wynagrodzenia za pełnienie tej funkcji w terenowych organach władzy w przypadku otrzymania wynagrodzenia z innego źródła?”<sup>9</sup>

Niezwykle ciekawy i merytorycznie doniosły był udział moich kolegów z Katedry Historii Prawa Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w roli biegłych w sprawie toczącej się w Sądzie Okręgowym w Krakowie w 2006 r.<sup>10</sup> Ich zadaniem była odpowiedź na pytanie o charakter prawny istnienia i legalność działania tzw. *Judenratu* oraz organizacja i zasady działania Gminy Miejskiej Kraków w okresie okupacji hitlerowskiej<sup>11</sup>.

Z tego krótkiego przeglądu spraw widać, że sądy angażowały biegłych historyków prawa w odniesieniu do zagadnień z różnej przeszłości. Sprawy dotyczy-

<sup>6</sup> Sygnatura akt: I C 26/09.

<sup>7</sup> Zob. J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>8</sup> Cyt. za: J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, *op. cit.*, s. 18.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> Sygnatura akt: I C 1845/05.

<sup>11</sup> Zob. J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, *op. cit.*, s. 19.

ły średniowiecza, a konkretnie czasów panowania króla Kazimierza Wielkiego, czyli XIV wieku, z kolei wieku XIX w., a następnie czasów okupacji hitlerowskiej i okresu powojennego, sięgając Polski Ludowej.

#### 4

We wspomnianej wyżej sprawie o prawo poboru drewna z lasu z powództwa parafii w Niepołomicach, rozpoznawanej w pierwszej instancji w Sądzie Rejonowym w Wieliczce, toczyły się dwa osobne postępowania. Pierwsze toczyło się w trybie powództwa o ustalenie z art. 189 kpc. Chodziło więc o ustalenie stosunku prawnego lub prawa. W tej sprawie po wydaniu mojej opinii, sąd ustalił istnienie prawa.

Opinia ta była właściwie pracą naukową. Udałem się do Niepołomic, uzyskałem dostęp do aktu erekcyjnego króla Kazimierza Wielkiego, akt ten odpisałem, przetłumaczyłem z języka łacińskiego na język polski. Nie było to zadanie łatwe. Był to oryginalny dokument z XIV w. pisany ręcznie, po łacinie, ze skrótami paleograficznymi. Miejskami, głównie na liniach złożenia, dokument był uszkodzony. W świetle tego dokumentu parafia w Niepołomicach otrzymała od króla prawo poboru drzewa z okolicznych lasów królewskich. Pod względem natury prawnej było to prawo podobne służebności. Nie była to jednak typowa służebność gruntowa, gdyż prawo to było związane z kościelną osobą prawną, to jest parafią, a nie z określonym gruntem władnym. Z innych dokumentów wynikało, że w 1853 r. namiestnictwo we Lwowie, wykonując postanowienia patentu cesarskiego dotyczącego regulacji służebności, dokonało przekształcenia tego prawa. Ustalono wówczas, że z okolicznych lasów przysługuje parafii prawo poboru drewna na opał w liczbie około 16 kubików. Drewno to w pewnej ilości miało być przez zarząd lasu przygotowane raz w roku i wydane parafii. Prawo więc z pierwotnego służebnictwa zmieniło się w ciężar realny, czyli stałe świadczenie rzeczowe związane z gruntem.

Ciężary realne mogły zostać wykupione przez właściciela gruntu obciążonego. W tym przypadku do wykupu nigdy nie doszło. Prawo to przetrwało, albowiem nie podlegało ono ustawie z 21 czerwca 1939 r. o zniesieniu służebności w województwach krakowskim, lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim i ziemi cieszyńskiej<sup>12</sup>. Dekret o prawie rzeczowym z 1946 r. utrzymał instytucje ciężarów realnych<sup>13</sup>. Zostały one zniesione w 1964 r. To znaczy nie można było

<sup>12</sup> Dziennik Ustaw z 1939 r., nr 59, poz. 389.

<sup>13</sup> Dekret z 11 października 1946 r. Prawo rzeczowe (Dz.U. nr 57, poz. 319), tyt. IX: Ciężary realne, art. 279–289. Por. art. 279 § 1: „Ciężar realny polega na obowiązku powtarzających się świadczeń na rzecz oznaczonej osoby ze strony każdego z właścicieli nieruchomości”.

ich ustanawiać. Natomiast przepisy wprowadzające kodeks cywilny utrzymały w mocy ciężary realne istniejące<sup>14</sup>.

Biegli powoływani są zasadniczo na ustalenie faktów. Opinia biegłego to jeden z dowodów w postępowaniach sądowych. Opinie biegłych dotyczą stanu faktycznego. Pojęcie faktu jest złożone. Faktem jest nie tylko ścisła zaszłość w świecie zewnętrznym, ale często zaszłość w połączeniu z normą prawną, która nadaje określonym zdarzeniom prawne znaczenie. Biegły historyk prawa ustala fakty na tle prawnym i w związku z prawem.

Prawo określa z reguły istotę danego faktu w świetle prawa. W przypadku biegłego historyka prawa kwestia ta przedstawia się jednak inaczej. Przedmiotem opinii jest w tym przypadku nie tyle sfera czysto faktyczna, ile ocena prawna tych faktów w świetle obowiązującego w dacie zdarzenia prawa postrzeganego nie tylko przez literę tego prawa, ale także z uwzględnieniem judykatury tego czasu, a także doktryny prawnej. W przedmiotowej sprawie posługiwałem się orzecznictwem Sądu Najwyższego i literaturą prawniczą, odnoszącą się do ciężarów realnych.

We wspomnianej sprawie o prawo poboru drzewa z lasu na rzecz Parafii w Niepołomicach moja opinia nie była jednoznacznie oceniana przez sądy, które orzekały w tej sprawie.

Sąd Rejonowy w Wieliczce w swym pierwszym wyroku w procesie o ustalenie prawa ustalił, posłużwszy się moją opinią, istnienie po stronie powodu prawa poboru drzewa z lasów. W uzasadnieniu wyroku stwierdził, że pierwotne wynikające z aktu erekcyjnego Kazimierza Wielkiego służebnictwo doznało przekształcenia w ciężar realny w 1853 r. na mocy reskryptu namiestnika. Prawo to nie wygasło także w okresie PRL.

Okręgowa Dyrekcja Lasów Państwowych wniosła w tej sprawie apelację, która okazała się skuteczna. Wyrok został uchylony, a sprawa przekazana do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu wyroku Sąd Okręgowy w Krakowie wyraził stanowisko negatywne wobec opinii – nie tyle jej treści co samego faktu powołania biegłego historyka prawa. Powołał się na zasadę, że obowiązkiem sądu jest znać prawo. Zdaniem Sądu ustalenia biegłego wykraczały poza ramy ścisłych faktów i dotyczyły skutków prawnych. To wszystko – zdaniem Sądu Okręgowego – stanowiło obowiązek sądu I instancji, nie wyłączając ustalenia prawa na podstawie dokumentu króla Kazimierza Wielkiego<sup>15</sup>.

Komentując to stanowisko, pragnę podnieść, że nie wyobrażam sobie, aby sąd orzekający w sprawie był w stanie odczytać oryginalny dokument z czasów Kazimierza Wielkiego, pisany po łacinie skrótami paleograficznymi. Z mojego

<sup>14</sup> Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz.U. z 1964 r., nr 16, poz. 94), art. XXXVII.

<sup>15</sup> Zob. J. Maziarz, *Biegły sądowy...*, s. 36.

punktu widzenia stanowisko Sądu Okręgowego było żądaniem wykonania rzeczy niemożliwej. *Nota bene*, sam Sąd Okręgowy w dalszej części uzasadnienia posłużył się moją opinią, przedstawiając stan faktyczny sprawy. Używał przy tym moich wyrażen i argumentacji<sup>16</sup>. Sprawa wróciła więc ponownie do I instancji. Sąd Rejonowy ponownie rozpoznając sprawę, zrezygnował z powołania biegłego historyka prawa. Ustalając stan faktyczny, posłużył się moją opinią milcząco. W sprawie zapadł ponownie wyrok ustalający istnienie po stronie parafii prawa poboru drewna z lasu jako ciężaru realnego, które przetrwało do czasów współczesnych.

Strona pozwana, czyli Dyrekcja Okręgowa Lasów Państwowych wniosła apelację opartą na zarzucie błędnej oceny prawnej. Zdaniem Dyrekcji, prawo to było służebnością i zostało zniesienie ustawą z 1939 r. Apelacja i tym razem okazała się skuteczna. Sąd Okręgowy w Krakowie, który rozpoznawał tę sprawę w postępowaniu odwoławczym nie uznał zarzutu apelującego w odniesieniu do kwalifikacji istoty prawa. Też był zdania, że chodziło tutaj o ciężar realny. Powództwo parafii zostało oddalone na podstawie braku legitymacji do wniesienia powództwa o ustalenie w przypadku istnienia możliwości wniesienia powództwa o świadczenie. Zdaniem Sądu Okręgowego, strona powodowa, która ma roszczenie o zapłatę z tytułu przysługującego jej prawa, powinna wnieść tego rodzaju powództwo, a nie powództwo o ustalenie prawa lub stosunku prawnego. Był to w jakiejś mierze zarzut pod adresem pełnomocnika strony powodowej, który przygotowywał pozew. Tym razem Sąd Okręgowy w innym składzie był bardziej przychylny do idei zasięgnięcia opinii biegłego historyka prawa. Wytknął Sądowi Rejonowemu, że poczynił ustalenia bez żadnej wyraźnej podstawy, a tymczasem ustalenia te wymagały wiadomości specjalnych.

Po przegranej sprawie parafia zdecydowała się wnieść nowy pozew. Tym razem był to pozew o świadczenie, a ściślej: o zapłatę równowartości drewna za okres nieprzedawniony (wynosił on 10 lat). Sąd I instancji w nowym postępowaniu powołał mnie ponownie na biegłego w tej sprawie. Odezwa, jaką do mnie skierował, zlecająca sprawę, zawierała identyczne pytania jak poprzednio.

Opinię tę wykonałem, tym razem bez większego nakładu pracy, gdyż mogłem się posłużyć poprzednią opinią. Wyrok I instancji zasądzał to powództwo. Ustalenie prawa poboru drewna stanowiło tylko przesłankę dla roszczenia o świadczenie, czyli o zapłatę.

Oczywiście, jak poprzednio, strona pozwana, czyli Okręgowa Dyrekcja Lasów wniosła apelację.

Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił tę apelację. Tym samym powództwo o zapłatę zostało zasądzone. Uzasadnienie tego wyroku było jednak dla mnie zaskakujące. Sąd ten bowiem jak najbardziej zgodził się z ustaleniami odnośnie

<sup>16</sup> Por. *ibidem*, s. 39.



do początków prawa w czasach Kazimierza Wielkiego, jak też z tym, że prawo to zostało przekształcone w ciężar realny reskryptem Namiestnictwa lwowskiego w 1853 r. Podzielił też pogląd, że prawo to nie zostało zniesione ustawą z 1939 r. ani później i pozostało jako ciężar realny. Zdaniem Sądu prawo to jednak wygasło w okresie PRL przez jego długoletnie niewykonywanie. Istotnie w okresie 1950–1989 Lasy Państwowe nie wydawały drewna parafii. Natomiast na powrót zaczęły to robić w 1990 r. Zdaniem sądu, czyniły to na mocy umowy niepisanej o nieodpłatne świadczenie. Ta umowa zawarta *per facta concludentia* stanowiła w opinii sądu podstawę do zasądzenia powództwa. W wyroku – jako biegły w tej sprawie – Sąd Okręgowy pochwalił mnie jako autora wnikliwej i jasnej opinii historycznoprawnej.

Sprawa zakończyła się pomyślnie dla parafii w tym konkretnym postępowaniu. Wiadomo jednak, że oznaczało to w istocie otwarcie dla Lasów Państwowych możliwości wypowiedzenia umowy i tym samym zniesienia obowiązku świadczenia na rzecz parafii, którego początki tkwiły w czasach Kazimierza Wielkiego.

## 5

Na kanwie tej i innych spraw, w których brałem udział ja oraz moi koledzy w charakterze biegłych z historii prawa, nasuwają się pewne wnioski.

Po pierwsze, może zachodzić potrzeba udziału biegłego historyka prawa w postępowaniach sądowych, zwłaszcza z prawa cywilnego. Przedmiotem opinii biegłego historyka prawa jest nie tylko treść obowiązującego w przeszłości prawa, ile praktyka jego stosowania w danym miejscu i czasie. Prawo w przeszłości, zwłaszcza odległej, mieści się w zakresie pojęciowym prawa obcego, o którym mowa jest w art. 1143 § 3 kodeksu postępowania cywilnego.

Po drugie, nie należy z góry oznaczać granic czasów, w których można, a w których nie wolno zasięgać opinii historyka prawa, utrzymując na przykład, że można w odniesieniu do czasów staropolskich czy zaborów, natomiast innych już nie. Potrzeba zasięgnięcia opinii może dotyczyć różnych okresów, a więc także międzywojnia, lat okupacji niemieckiej czy sowieckiej, a także okresu powojennego. Sędziom i innym praktykom prawa potrzebna jest wiedza historyczna. Wszędzie tam, gdzie toczą się spory o własność, o zwrot nieruchomości, o odszkodowanie, sprawy rehabilitacyjne, spadkowe – nierzadko zachodzi potrzeba oceny prawnej z dalekiej nawet przeszłości. Wymaga to znajomości przynajmniej dawnych źródeł prawa cywilnego czy administracyjnego. W grę może wchodzić także dawna praktyka notarialna. Wiedza z tego zakresu pozwoliłaby oceniać ważność i skuteczność dokumentów. Elementy

tej wiedzy historycy prawa powinni zaproponować w ofercie programowej dla studentów.

Po trzecie, w konkretnych sprawach biegły historyk prawa może być szczególnie konieczny dla prawidłowego orzekania w danej sprawie, aby wyrok sądowy oparty był na prawidłowo ustalonych przesłankach faktycznych i prawnych. W wielu przypadkach, uwzględniając okoliczności miejsca i czasu, wiedza historyka prawa należy do kategorii wiadomości specjalnych, których nie można wymagać od sądu.